Nr. 6. Lwów dnia 6. Października 1869. Środa.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 1szej z południa, wyjąwszy dnie po uroczystych świętach. Podczas trwania sejmu wychodzić będzie dziennik dwa razy na dzień t. j. rano o 8mej i wieczór o 5 godzinie.

Cena we Lwowie rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł — kwartalnie 3 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 25 ct. w. a.
„ z przesyłką poczt. 18 „ „ 9 „ „ 4 „ 50 „ „ 1 „ 50 „ „ „
„ „ „ „ dwurazową dziennie 5 „ 40 „ „ 1 „ 80 „ „ „

Numer pojedyńczy kosztuje 6 ct. w. a.

Listy z pieniądzmi mają być przysyłane franco do bióra administracji Dziennika Polskiego.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane, nie podlegają opłacie.

INSERATY przyjmują się w biórze administracyi „Dziennika Polskiego“ za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za każd razowe umieszczenie po 5 ct. w. a. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 ct. w. a.

Bióra redakcyi i administracyi Dziennika Polskiego w domu Ohrnsteina przy ulicy Szerokiej na dole.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

My i Czesi.

Powiedzieliśmy wczoraj, odpowiadając dziennikowi *Politik*, że ze stanowiska czeskiego wszystkich Polaków w Galicji, z wyjątkiem nielicznego stronnictwa Smolki, możnaby nazwać ministerjalnymi — jeżeli kryterjum ministerjalizmu stanowi to, czy ktoś dąży do rewizji konstytucji grudniowej, czy do zupełnego jej obalenia. Na innem znowu miejscu wykazaliśmy, że kryterjum to jest fałszywe, albowiem ministerjum pragnie zmian konstytucji w duchu jak największej centralizacji administracyjnej i parlamentarnej, a Polacy dążąc do rozszerzenia samorządu Galicji i do wyrobienia jej odrębnego stanowiska w monarchji, przedewszystkiem warują sejmowi swemu oparte na konstytucji prawo wysyłania delegacji do Rady państwa i tem samem stawiają nieprzełamaną zaporę dążeniom ministerjalnym.

Ale daremnem byłoby chcieć przekonać Czechów, że obrana przez nas droga skuteczniejszą jest w ogóle, a w naszem położeniu jedyną, do celu prowadzącą i interesom kraju nieszkodliwą. Czesi chcą, ażebyśmy na ich wzór stawili wszystko na jedną kartę — a zapominają, że ich ideał polityczny, federacja austrjacka, nie jest i nie może być naszym ideałem, ostatecznym celem, do którego dążymy — że względy praktyczne, zarówno jak wyższe od nich względy zasadnicze nie tylko nie nakazują nam takiej gry hazardowej, ale owszem każą nam się od niej wstrzymywać. Czesi tego nigdy nie pojmą — oni, co chcieliby, ażebyśmy się naszej indywidualności narodowej wyrzekli na korzyść mrzonek ich uczonych poetów i poetycznych uczonych! Musimy tedy zrzec się nadziei, by nam się udało odwrócić zarzut ministerjalizmu od całej w ogóle polityki polskiej w Austrji.

Zastanowimy się jedynie nad tem pytaniem, dlaczego dziennik nasz wydaje się Czechom ministerjalniejszym, niż inne objawy tego samego kierunku politycznego w Galicji?

Dlatego, najpierw, żeśmy kierunek pomieniony jasno i bez ogródki określili i sformułowali.

Powtóre, dla tego, żeśmy wypowiedzieli rzecz niemiłą, ale prawdziwą, żeśmy powiedzieli:

„Nie widać stronnictwa liberalnego, a przychylniejszego autonomii krajów, któreby było dość silnem, ażeby mogło u steru rządów w Austrji zająć miejsce dzisiejszych quasi-liberałów centralistycznych — ale natomiast reakcja i absolutyzm czekają tylko na obalenie dzisiejszego porządku rzeczy, by się rozgospodarować na nowo u nas i w całej Austrji.“ Ztąd wywodziliśmy potrzebę chronienia konstytucjonalizmu, systemu konstytucyjnego od wszelkich gwałtownych zamachów — a kondotierowie dziennikarscy różnych koteryj galicyjskich krzyknęli, że przemawiamy za potrzebą utrzymania gabinetu Taaffe-Giskra-Potocki, że myślimy bronić tego gabinetu słusznie obwinianego o dążności jak najbardziej centralistyczne. Koterjom potrzeba było tego krzyku, i dlatego też tylko pisma dalej i jak najdalej od nich stojące, *Czas* i *Dziennik Poznański*, sumiennie i logicznie oceniły nasze stanowisko. Ale krzyk był tak wielki i trwa tak zawzięcie, że nie dziwimy się, iż Czesi przyłączają się do niego — nadaje on pozory słuszności ich rekryminacjom przeciw całej polityce polskiej w Galicji.

Wyświadczono nam przytem ten zaszczyt dwuznaczny, że nazwano nas najzręczniejszymi dyalektykami w świecie, i uwolniono się na tej podstawie od obowiązku logicznego zbijania naszych wywodów, chwytając tylko pojedyńcze wyrażenia i opierając na nich zarzuty, o których powyżej mówiliśmy.

Powiedziano nam, że obawa nasza przed reakcją i absolutyzmem jest nieuzasadnioną, udaną, w celu udowodnienia potrzeby podtrzymywania gabinetu — choć mówiliśmy tylko o podtrzymywaniu konstytucjonalizmu.

Ale wszak umotywowaliśmy tę obawę naszą brakiem liberalnego i autonomicznego stronnictwa dość silnego, by zdołało ująć ster władzy w swoją rękę i dać Austrji ustrój, z prawami i interesami jej ludów zgodniejszy od ustroju dzisiejszego! Dla czego nikt nie próbował zbijać tego twierdzenia naszego? Dlaczego nie wymieniono nam ludzi, nie wskazano prądów liberalnych, których dążeniem jest na miejsce konstytucji grudniowej postawić coś doskonalszego, coś, coby i nam zabezpieczało zupełną swobodę rozwoju narodowego, i Niemcom, w zamian za utratę preponderancji, dawało ową pełną miarę swobód politycznych i obywatelskich, do której dążą?

Oto odpowiedź: ludzi takich i prądów takich prawie nie ma, a jeżeli są, to nie w łonie tych koteryj w kraju i tych stronnictw poza krajem, które nas oskarżają o ministerjalizm. Jeżeli są, to są zbyt słabe, ażeby zdołały zmienić radykalnie, co jest do zmienienia — muszą tedy ile możności uzupełniać i wydoskonalać to, co już jest, ochraniać dobre strony, odrzucać złe, jednem słowem — muszą konstytucję taką, jaka jest, przyjąć za podstawę dalszej budowy, dalszego postępu.

Jeżeli zaś z naszej strony praca na tem polu ma być skuteczną, jeżeli ma wyjść na pożytek naszym interesom i dążeniom narodowym, to potrzeba, ażeby nasza opozycja przeciw ministerstwu szukała punktów zetknięcia z żywiołami liberalnemi, postępowemi, ażeby nie była skazaną na wieczny sojusz z najwsteczniejszemi frakcjami, na jakie się zdobyć może różnojęzyczna rzesza rakuzka.

Dotychczas tak było niestety, i oto jeden z najważniejszych powodów ubezwładniających akcję parlamentarną naszą w wiedeńskiej Radzie państwa. Wykazanie szkodliwości wpływu różnych wstecznych koteryj na powodzenie naszej polityki będzie zadaniem jednego z późniejszych artykułów naszych — na dziś powiemy tylko, że nie dziwimy się, iż zwolennicy reakcji obaw naszych przed tą ostatnią nie podzielają, iż nie chcą słyszeć o zamiłowaniu w konstytucjonalizmie, w instytucjach wolnomyślnych, i dla zdepopularyzowania niemiłego im kierunku, wszystkie dążenia liberalne zaliczają do tego samego rzędu, co — niby liberalizm ministerjalny. Ale Czesi, ze swego stanowiska politycznego, nie mogą nas mieć za bardziej „ministerjalnych“ niż resztę naszego kraju.

Sprawy krajowe.

Poseł Koźmian nadesłał *Czasowi* list następujący:

Szanowna Redakcjo!

Z powodu niedokładnych stronniczych sprawozdań umieszczonych w niektórych dziennikach o wyborach tarnowskich, a mianowicie w *Gazecie Narodowej* z dnia 2 października czuję się w obowiązku oświadczyć:

że wcale nie było mowy z mojej strony o zerwaniu z Radą państwa, lecz jedynie o złożeniu mandatów przez delegatów. Pod tym względem oświadczyłem stanowczo, że do niczego obowiązywać się nie mogę, że jednak przypuszczam ewentualność złożenia mandatów przez delegatów, i dodałem wyraźnie, że nieuważam tego za krok prowadzący do abstencji, ale za odwołanie się do sejmu, rozwiązanie mu rąk. Oświadczenie to zgodne było zupełnie z ciągle powtarzaną już w tym roku przez *Przegląd Polski* radą, aby delegaci złożyli mandaty. W ogóle oświadczam, że jedynie telegram umieszczony w *Czasie* dokładnie streścił moje przemówienia.

Proszę przyjąć itd.

Kraków dnia 3 października 1869.

St. Koźmian.

Namiestnictwo rozpisało pod d. 29. września wybór posła na Sejm z gmin wiejskich okręgu dawnych powiatów lubaczowskiego i cieszanowskiego. Wybór ten odbędzie się dnia 15. października.

Wyjmujemy z *Czasu* następujące rozporządzenie c. k. prezydjum Namiestnictwa z dnia 19. września 1869 do L. 5.546 pr. do wszystkich c. k. starostów:

Zbliżający się termin stanowczego i bezwarunkowego przeprowadzenia rozporządzenia ministerjalnego z d. 5. czerwca b. r. L. 2,354 względem języka polskiego jako urzędowego, powoduje mnie do przypomnienia pp. starostom, by ściśle czuwali nad dokładnem i sumiennem zastosowaniem odnośnych postanowień.

Okólnikiem z dnia 26 czerwca b. r. L. 3,614 pr. udzieliłem pozwolenie do używania w urzędzie języka polskiego, obok niemieckiego, by ułatwić tem wykonanie w mowie będącego rozporządzenia i uchylić trudności wyniknąć mogące.

Z dniem 1 października b. r. rozporządzenie ministerjalne ma być już zupełnie przeprowadzonem; od 1 października b. r. więc język polski wszędzie, gdzie rozporządzenie to nakazuje, bezwzględnie i w całej pełni, w korespondencjach urzędowych jak i wewnętrznej służbie ma być używanym.

Polecam więc panu, byś przestrzegając dokładnego wykonania wspomnionego rozporządzenia, nie dawał powodu do zarzutu opieszałości lub niechęci, którebym musiał karcić najsurowiej.

Co się tyczy formularzy i druków z napisami polskiemi, takowe w tych dniach nadesłane zostaną.

W końcu wzywam pana, abyś najdalej do 15 października r. b. zdał mi sprawę, czyli wszyscy urzędnicy polityczni przyswoili sobie znajomość języka polskiego w sposób taki, iż teraźniejszym wymogom służby pod każdym względem zadosyć uczynić będą w stanie.

We Lwowie d. 19. września 1869.

Possinger m. p.

Kraków 4. października.

(Korespondencja Dziennika Polskiego.)

✓ Lubo posiedzenie Rady miejskiej przypada dopiero we czwartek, mogę was jednak uprzedzić, że zapadnie uchwała w sprawie akcyzy za wzięciem jej pod własną administrację miejską. W sobotę komisja na wniosek radcy, adwokata Szlachtowskiego uchwaliła jednogłośnie, aby nie oddawać akcyzy i myta w dzierżawę. Uchwała ta zapadła bez żadnych rozpraw, ale kiedy jeden z członków oświadczył, iż p. Loebenstein dozwoli dwom lub trzem zaufanym członkom przejrzeć wszystkie swoje książki i rachunki, gdzie będą mogli się przekonać o prawdziwych cyfrach zysku przezeń ciągnionego wobec niechętnych a przesadnych pogłosek, jeden z członków zapytał: a które książki? — trudno jednak przypuścić, aby w administracji akcyzy prowadzono zawsze podwójne książki, jedne dla siebie, drugie dla Rady miejskiej na domniemany przypadek jak dzisiejszy. Wątpię z góry, aby znaleźli się w Radzie tacy, coby stanęli głośno przeciw uchwale komisji akcyzowej; bo to rzecz już przesądzona, zatem opór byłby tylko dowodem moralnej odwagi, a ta zbyteczną w sprawie mogącej być poczytaną za interes osobisty, gdy przeciwnie ci co głosować będą za administracją miejską, uchodzić będą za ludzi mających dobro publiczne na oku. Zwolennicy administracji własnej są dla tego tak liczni, bo składają się: 1° z tych wszystkich, którzy zawsze i wszędzie wierzą w korzyści zmiany; 2° z współzawodników dotychczasowego dzierżawcy, których on umiał w Wiedniu, biorąc dzierżawę od rządu, usunąć od tego smacznego kąska, a liczba tych jest wielką, bo należy do nich jedna liczna rodzina kupiecka i szynkarska; 3° z tych co mniemają, że wpłyną na mianowanie urzędników przy nowej administracji; 4° z oddalonych przez dzierżawcę oficjalistów; 5° z oficjalistów w służbie jego będących, którzy słusznie spodziewają się przejść z prywatnych obowiązków na stałych urzędników miejskich; 6° z wszystkich kupców, szynkarzy, handlarzy, którzy spodziewają się nie tak surowej jak dotąd kontroli. Rzecz przeto przesądzona.

Austrja i Węgry.

Rozsiewanym z różnych stron pogłoskom o bliskich zmianach w ministerstwie węgierskiem zaprzeczono wprawdzie ze strony rządowej, jednakże nie z równą co do wszystkich punktów stanowczością. Kategorycznie oświadczono tylko, iż hr. Audrassy nie zamierza oddać teki ministra obrony krajowej w inne ręce, i że nie powzięto także planu rozłączenia spraw rolnictwa i handlu. Mniej stanowczo zaś brzmiało zaprzeczenie rządowe co do trzeciego punktu, który był właśnie najważniejszym, tj. co do ustąpienia ministra spraw wewnętrznych, br. Wenckheima. W tym względzie powiedziano tylko, iż br. Wenckheim dotąd nie podał się do dymisyi. Czy zaś o niej i nie myśli, czy w razie dymisji takowa zostałaby przyjętą lub nie, i kto wreszcie po ustąpieniu br. Wenckheima zająłby jego miejsce — o tem wszystkiem rządowe *communiqué* milczało najzupełniej.

Ministerstwu zależało widocznie na tem, ażeby pogłoski o zmianach osób w jego łonie i wszelkie w tym względzie kombinacje zeszły na teraz z porządku dziennego, i aby prasa nie występowała z góry za lub przeciw pewnym osobistościom. Nie wstrzymuje to jednak *Pester Lloyda* od wypowiedzenia wyraźnego, iż jak przed owem zaprzeczeniem, tak i obecnie po niem, utrzymuje się w najszerszych kołach domniemanie, iż na posadę ministra spraw wewnętrznych przeznaczony jest nie kto inny tylko hr. Emanuel Péchy, urzędujący obecnie w Siedmiogrodzie — przyczem wspomniony dziennik dodaje, iż perspektywa tej nominacji nie uspakaja bynajmniej opinii publicznej, która nie może dociec, co mogło spowodować wybór tej osobistości, nieznanej dotąd ani z położonych zasług ani z wyszczególniających ją zdolności, osobistości, o której przeciwnie wiadomo, iż ulega wszystkim wadom teraźniejszego ministra br. Wenckheima, a nie posiada ujmujących jego zalet. O wyjaśnienie tych wątpliwości, a zarazem o wskazanie dostatecznych powodów zamierzonego mianowania uprasza *Pester Lloyd*, i ostrzega przytem ministerstwo, iż w razie odmówienia żądanych przez opinią publiczną objaśnień, hr. Andrassy musiałby się przygotować na mylne zapewne rozumienie, jakoby w hr. Péchy protegował tylko magnata, a nadto sam ponosiłby winę, gdyby w publiczności utwierdzała się coraz bardziej obawa, iż skutkiem takiej zmiany osób kraj z deszczu dostanie się pod rynnę. —

W sprawie regulacji koryta Dunaju donoszą z Wiednia, iż wysadzona w tym celu komisja przystąpiła w tych dniach do otwarcia ofert nadesłanych ze strony ubiegających się o roboty regulacyjne przedsiębiorców. Przewodniczył komisji minister Giskra. Z pomiędzy nadeszłych dziesięciu ofert najniższą jest oferta austrjackiego banku centralnego w sumie przeszło 6 milionów złr., najwyższą zaś okazała się oferta dwóch inżynierów francuzkich w sumie przeszło 12 milionów. W konkurencji brali udział po większej części francuzcy i wiedeńscy przedsiębiorcy a w liczbie tych ostatnich znajdowała się powszechna austrjacka spółka budownicza, której oferta była drugą najniższą. Na posiedzeniu publicznem obecni byli wszyscy miejscowi wielcy kapitaliści, niemniej i zastępcy obcych oferentów. Po odczytaniu ofert zamknięto publiczne posiedzenie, gdyż obrady i uchwała co do przyjąć się mającej oferty nie dopuszczają obecności arbitrów.

W sejmie niższo-austrjackim oświadczył się Wydział szkolny przeciw zaprowadzeniu nauki języka łacińskiego jako obowiązkowej w szkołach realnych. Mniemają, iż większość sejmu przyjmie ten wniosek.

Sprawy zagraniczne.

Chociaż *Gazeta Krzyżowa* przedwczoraj stanowczo zaprzeczyła, aby między hr. Bismarkiem a jego kolegami miało panować nieporozumienie, mimo to, uważamy za konieczne streścić wszystkie pogłoski, jakie w tej sprawie krążą w pruskiej stolicy, bo bądź co bądź, dają one wierny obraz dzisiejszego zamętu w pruskiej stolicy.

Wieści te dzielą się na dwie kategorje. Pierwsze z nich tyczą się polityki wewnętrznej, a drugie zewnętrznej.

Co do spraw wewnętrznych wielu twierdzi, że hr. Bismark nie opuści Varzina, bo ministrów spraw wewnętrznych i wyznań chce pozostawić ich własnemu losowi. Obaj ci dygnitarze nielubiani przez ogół, powinni runąć pod pociskami stronnictwa narodowo-liberalnego, sprzymierzonego z postępowem. Eulenburg i Mühler widzą nad swemi głowami grożące im niebezpieczeństwo, ale mimo to nie ustępują, bo zdaje im się, że przedłożywszy raz kilka liberalnych ustaw, uspokoją gniew swych nieprzyjaciół. Jeżli im się uda, to wpływ hr. Bismarka będzie na długi czas podkopany.

Ale niebezpieczeństwo grożące kanclerzowi w polityce wewnętrznej jest niczem w porównaniu z owem, jakie mu grozi w polityce zagranicznej. Porozumienie z Austrją zawiązało się wbrew jego woli i życzeń. Jedno z najstarszych stronnictw nieprzyjazne wielko-niemieckiej polityce zbliża się do Austrji, aby naprawić wszystko to złe, które się stało od r. 1866, a że hr. Bismark nadby zjednoczyć całą Germanję, więc trzeba go zastąpić innym mężem stanu. Kanclerzem północnego Związku i pierwszym ministrem pruskim, byłby zatem jenerał Manteuffel, który nie mogąc o przekroczeniu Mennu, starałby się tylko uorganizować jeszcze lepiej monarchię pruską pod względem militarnym. Oto jędrno rozsiewanych w Berlinie pogłosek. Prowincjonalne dzienniki donoszą o tem z pewną tajemniczością. Tak więc sądzi wielu, że w Prusiech przygotowuje się reakcya wewnątrz, a św. przymierze na zewnątrz.

Jle prawdy w tych pogłoskach? Najlepiej jeśli je uznamy za zwykłe pogłoski, bo może już za kilka dni rozprysną się one jak bańka mydlana. Hr. Bismark obejmie znów kierownictwo nad pruskiemi i niemieckiemi sprawami — a jenerał Manteuffel pozostanie nadal jenerałem. Hr. Beust zacznie znów pisywać depesze, a sprawa zjednoczenia Niemiec pójdzie dalej wytkniętemi tory, bez względu na to, czy do jej urzeczywistnienia przyczynią się dziś najwięcej Prusy czy Niemcy południowe.

Z innych spraw zagranicznych nie ma dziś nic do zapisania. We Francji nie zaszło nic nowego, a to co może mieć jakiekolwiek znaczenie podaje nasz dzisiejszy korespondent paryzki. W Hiszpanii ciągłe zamieszania, a jeżeli sprawdzi się wiadomość, którą otrzymaliśmy na drodze telegraficznej, jakoby kortezy pragnąc uspokoić kraj, chciały zawiesić wszystkie swobody konstytucjne, to możemy przepowiedzieć, że Hiszpanja stanie się wkrótce widownią jeszcze krwawszych wypadków. Przemocy trzymał się rząd Izabeli II. i do czego doprowadził?.

Ostatniemi czasy wojskowi moskiewscy kręcą się ciągle po miastach portowych, i zdają się główną zwracać uwagę na stan floty. Według najnowszych wiadomości podanych przez *Pester Lloyd*, car rozkazał wszystkim admirałom, wice-admirałom i dowódzcom portów, aby niezwłocznie po jego przyjeździe do Petersburga stawili się w stolicy dla zdania sprawy ze stanu floty i portów. Nikt nie powie, żeby rozkaz ten mógł być tłumaczonym w duchu pokojowym.

Paryż dnia 1. października.

(Sz.) W Paryżu cicho i gdyby nie krzyki opozycyjnych dzienników, domagających się rychłego zwołania prawodawczego ciała, publiczność nie miałaby nawet tematu do politycznych rozmów. Przepraszam, zapomniałem jeszcze o jednej rzeczy, o wymordowaniu rodziny Kinków. Wypadek ten stał się poniekąd także politycznym, bo niechętni dzisiejszemu rządowi twierdzą, że drugie cesarstwo umie tylko wykrywać polityczne spiski a nie zbrodnicze knowania prostych złoczyńców. O ile w tem prawdy — osądźcie sami. Ja tymczasem wracam do polityki.

Ciało prawodawcze jeszcze nie zwołane, (nastąpiło to później d. 3 b. m. na 29 listop. p. r.) i Bóg wie kiedy w urzędowym dzienniku ukaże się odnośny dekret. Rady ministrów odbywają się niemal co dzień w St. Cloud, ale dotychczas nie uchwalono w tej mierze nic stanowczego. O ile mi się zdaje, cesarz dla tego zwleka otwarcie ciała

prawodawczego że chciałby je osobiście zagaić szumną mową tronową. Tymczasem zdrowie jego jest jeszcze zanadto wątłe by już dziś można oznaczyć dzień, w którym będzie mógł stanąć przed zgromadzonymi posłami. W kołach urzędowych głoszą także jakoby cesarz korzystając z chwilowego zbliżenia się Austrji do Prus zamierzał przeprowadzić powszechne rozbrojenie, o czem nieomieszkałby zapewne zawiadomić świat cały w swej mowie tronowej, — ale wieść ta zdaje mi się być zanadto awanturniczą. Przypuszczam że większość mocarstw europejskich a wraz z niemi i Francja mogłaby się zgodzić na rozbrojenie, ale trudno mi uwierzyć żeby i Prusy chciały usłuchać tego wezwania. Armja ich tak jest zorganizowaną, że jej rozbrojenie równałoby się zupełnej zmianie wojskowego systemu. Od Prus trudno żądać podobnego ustępstwa. Ale wróćmy do ciała prawodawczego.

O ile mogłem się dowiedzieć, na każdej radzie ministrów przeważa przekonanie, że parlament powinien być zwołany najpóźniej na koniec listopada. Członkowie gabinetu przyrzekli wygotować do tego czasu wszystkie ważniejsze projekta do ustaw. Zdaniem ich dłuższa zwłoka mogłaby wyjść na niekorzyść rządu.

Co do zbliżenia Austrji do Prus mogę was zapewnić, że ministrowie nasi patrzą na tę sprawę bardzo obojętnem okiem. Cesarz sam nie lęka się koalicji przeciw Francji i swej dynastji, zwłaszcza iż hr. Beust pospieszył z oświadczeniem, że umizgi Wiednia do Berlina zostały spowodowane możliwemi wypadkami. Rzecz zrozumiała, że jeźli — wypadki owe nabiorą innego obrotu, tj. jeźli zajdzie coś takiego, czego nieprzewidział kanclerz austrjacki, to i umizgi te znikną jak kanfora.

Cesarzowa opuściła Paryż — ale tak cicho, że nawet dziennik urzędowy nie wspomniał w swych łamach o jej wyjeździe. Stało to się zaś dlatego, że Eugenja podróżuje *incognito.* Przed odjazdem cesarzowej udało się pogodzić księcia Napoleona z Rouherem. Zdaniem mojem sojusz ten jest tak samo chwilowym jak zbliżenie się Austrji do Prus. Książę nie zmieni swych przekonań i nie stanie się absolutnym — a Rouher pomimo najszczerszych chęci nie potrafi znów być liberalnym. Gdyby książę wyrzekł się swej przeszłości i stał się rzeczywiście przyjacielem polityki Rouhera, to w takim razie stronnictwo absolutne nabrałoby wprawdzie nowych sił, ale zato dynastja sama nie małoby straciła. Jeźli kto, to z pewnością jeden tylko książę Napoleon podtrzymuje dziś swem postępowaniem znaczenie dynastji Napoleona III.

Mówiąc o księciu, wypada mi nadmienić, że z powodu jego ostatniej mowy wygłoszonej w senacie, Amerykanie zamieszkali w Londynie wystosowali doń piękny adres, który mu wręczyła deputacja złożona z kilku obywateli Stanów Zjednoczonych. Odpowiadając deputacji, książe szukał w historji jakiegoś zdarzenia, któreby mogło wykazać sympatję Napoleonów dla Stanów Zjednoczonych. Z niemałą trudnością przypomniał sobie, że po śmierci Washingtona, kiedy to wpływ Bonapartego był już stanowczym we Francji, cała armja przywdziała żałobę w skutek wyższego rozkazu. Po owej grzeczności, książę rozstał się z deputacją, zapewniając ją, że w przyszłości musi zwyciężyć demokracja, oparta na prawdziwej wolności.

Cztery okręgi wyborcze wysłały deputację do Ledru-Rollina, żądając od niego przyjęcia peselskiego mandatu. Zabiegi te są jednak daremne, bo choćby nawet rząd nie miał nic przeciw tego rodzaju kandydaturze—to z drugiej znów strony trudno przypuścić aby Ledru-Rollin był więcej monarchicznym niż Wiktor Hugo lub Quinet, i chciał zaprzysiądz napoleońską konstytucję.

Od pewnego czasu cenzura tutejsza konfiskuje rozmaite zagraniczne dzienniki; między któremi znajdują się najczęściej *Gazeta Kolońska* i obie *Pressy* wiedeńskie. Wczoraj zabrano nawet poczciwy *Czas* krakowski. Dziwną wydaje się ta konfiskata wobec tonu dzienników francuzkich, które nie raz tak gwałtownie krzyczą przeciw cesarstwu, że aż uszy bolą. Czyż gazety niemieckie więcej mogą podburzyć Francuzów niż dzienniki pisane w ich ojczystym języku? Co do *Czasu*, to zabrano go dla tego, że ministrowie lękają się, aby rady tego dziennika dawane co dzień Napoleonowi, nie przekonały z czasem cesarza, że w Paryżu nie potrzebuje już żadnych doradców, gdy ich ma tak wybornych w Krakowie. Ministrowie nie chcąc utracić swych posad mszczą się teraz na *Czasie.*

Czynności Sejmu krajowego.

Z XI. posiedzenia dnia 5. paźdz. 1869.

Posłów obecnych było 121.

Odpowiedź komisarza rządowego na interpelację p. Kamińskiego opiewa:

Na siódmem posiedzeniu wysokiego Sejmu wniesioną została interpelacja pod względem traktowania przybywających z zagranicy wychodźców polskich.

Interpelacja odnosząc się do podań dzienników krajowych przytacza, iż w Krakowie i we Lwowie rozpoczęło się na nowo prześladowanie emigracji, iż nawet takich wydalono emigrantów, którzy uzyskali karty pobytu, i którzy nie mieszali się do żadnych spraw publicznych, że w wielu wypadkach zastosowano do emigrantów tę zasadę, że kto raz został z kraju wydalony, ten podlega karze i nowemu wydaleniu. — Interpelacja stawia więc pytania:

1. Czy wiadome są wysokiemu Rządowi przymusowe wydalenia emigrantów polskich, które ostatniemi czasy zaszly we Lwowie i Krakowie, i z jakich przyczyn to nastąpiło?
2. W jaki sposób może wysoki Rząd usprawiodliwić to postępowanie organów rządowych i czy nie zechce pociągnąć je do odpowiedzialności?
3. Czy nie zechce Wysoki Rząd temu zaradzić, aby spokojnym i szukającym pracy braciom naszym z emigracji nie czyniono trudności w uzyskaniu prawa pobytu?
4. Czy uznaje wysoki Rząd za zgodne z duchem swobód konstytucyjnych, aby z względów politycznych karano i wydalano z kraju tych emigrantów, którzy raz z kraju wydaleni, znów doń powrócili?

Na tę interpelację mam zaszczyt odpowiedzieć, że — jak wiadomo — wolność przejazdu i pobytu w państwie, ustawami zabezpieczoną jest w ogólności tylko tym obcokrajowym, którzy posiadają przepisane papiery legitymacyjne wystawione od dotyczących władz miejsca przynależności.

Jeżeli obcokrajowy takich wywodów nie posiada, może według istniejących przepisów przybywać w państwie tylko o tyle, o ile do tego otrzyma poprzednie zezwolenie urzędowe, zezwolenie to zaś udzielanem bywa bez trudności w takim razie, gdy dotycząca osoba wykaże pewny legalny cel pobytu w kraju i środki lub sposób życia zabezpieczająca utrzymanie stałe, i gdy — jak to się samo przez się rozumie — nie zachodzą względy publiczne, z których pobyt w kraju pewnej osobie musiałby być wzbronionym.

Zezwolenie takio pobytu czasowego wydaje się pod warunkiem zachowania się — ściśle legalnego.

Wiadomo jest ogólnie, że w skutek zastosowania tych przepisów, wcale nie mała liczba obcokrajowych w państwie, a mianowicie w Galicji przebywa, dosyć będzie przytoczyć, że w samym mieście Krakowie jest ich jak 200.

Podania dzienników, które interpelację spowodowały, są zupełnie mylnemi; rozporządzeń bowiem zaostrzających postępowanie władz co do wychodźców — nie wydano w ostatnich czasach żadnych, gdyż nie było do takiego zaostrzenia żadnego szczególnego powodu.

Co do wydalenia wychodźców z kraju, interpelacja żadnego faktu nie przytacza — dlatego rząd nie jest w możności skonstatowania okoliczności, któreby podniesienie sprawy tej w sposób w interpelacji przedstawiony spowodować mogły.

Ażeby postępowanie władz sprawiedliwie osądzić, trzeba rozróżniać wydalenie z kraju wychodźców tu już przebywających, od nieprzypuszczania do państwa takich obcokrajowych, którzy na wstępie do państwa przydybani, nie tylko nie są w stanie wykazać się legitymacjami przepisanemi, lecz nadto nie dają żadnej poręki co do identyczności osobistej i co do zabezpieczonego sposobu utrzymania.

Również jak inne mocarstwa, a mianowicie i te, na które interpelacja jako na wzory swobody politycznej wskazuje, stanowczo wzbraniają się dozwalać na swojem terytorjum nagromadzeniu się obcych nie posiadających żadnego stałego utrzymania i żadnych wywodów osobistych, tak też i Austrja nie może poczuwać się do obowiązku przypuszczania bezwarunkowego w granice swoje obcokrajowych nieposiadających legitymacyj dostatecznych, zwłaszcza, że trafiały się nawet pojedyncze przypadki gdzie pojedyncze osoby przebierały firmę wychodźtwa politycznego, aby ujść przed postępowaniem sądowem z powodu prostej zbrodni.

Jeżeli więc w pojedynczych wypadkach takim osobom niepewnym wstęp do państwa wzbronionym bywa, nie można to nazwać wydaleniem z kraju.

Przypadki zaś, w którychby wychodźców w kraju za wiedzą władzy już przybywających wydalono, nie wydarzyły się w czasach ostatnich zbyt często, a te, które miejsce miały, dotyczą osób, które albo fałszywemi podaniami co do identyczności ich osób władze w błąd wprowadzały, albo przez nielegalne zachowanie się i nadużywając pobyt im dozwolony, niegodnemi się stały takich wyjątkowych względów.

Mianowicie w Krakowie niedawno wydarzył się np. przypadek, że wychodźca posiadający pozwolenie pobytu czasowego z powodu uzasadnionego zarzutu na nim ciążącego, iż przy zajściach lipcowych młodzież do burd ulicznych podburzał, wydalonym być musiał.

Rząd przestrzegając sumiennie wolności konstytucyjnej, a mianowicie praw ustawami zasadniczemi zabezpieczonych, nie może z drugiej strony spuszczać z oczu odpowiedzialności swej za ścisłe przestrzeganie warunków odnoszących się do dobra ogółu i spokoju publicznego.

Obchodząc się więc w sposób najliberalniejszy z wychodźcami, którzy otrzymawszy pozwolenie pobytu w kraju stosują się ściśle do istniejących ustaw — nie może rząd przeciw tym, którzy takiej względności okażą się niegodnymi, postąpić inaczej jak tylko cofnięciem udzielonego pozwolenia pobytu.

Co do obcokrajowych zresztą, którzy wbrew wyrokowi orzekującemu wydaleniu ich z państwa, bez wyraźnego zezwolenia znowu granicy państwa przekroczyli, odwołać się tylko wypada do postanowienia §. 323. kodeksu karnego, który pod tym względem nie pozostawia żadnej wątpliwości.

Odpowiedź ta bardzo złe zrobiła wrażenie. Przyjęto ją wprawdzie w milczeniu, ale na twarzach malowało się niezadowolenie, i brak postanowienia dozwalającego dyskusję przy interpelacjach dawał się czuć więcej niż kiedykolwiek. Przyjęcie ze strony rządu zasady, aby tylko tym wychodźcom wydawać pozwolenia pobytu, którzy się wykażą stałem utrzymaniem, umożebnia bardzo małej liczbie osób legalny pobyt w kraju. Wychodźców, którzyby mieli stałe utrzymanie w kraju lub środki dostateczne, można na palcach policzyć. Każdy przybywający tutaj szuka dopiero utrzymania, szuka zajęcia, i musi walczyć z nadzwyczajnemi trudnościami. Drugi szczegół odpowiedzi pana konsyljarza Paulego ubódł jeszcze bardziej uczucie słuszności. Pan Kamiński ze szczególnym naciskiem zapytywał, ażali rząd trzyma się zasady, że raz już dawniej wydaleni emigranci np. z Telczy, z Tafelbergu itp. w latach 1863 i 1864 wracając bez osobnego pozwolenia, podpadają ponownemu wydaleniu a nawet karze aresztu za to iż wrócili. P. Komisarz rządowy potwierdził niestety to przypuszczenie, powołując się na § 323 kodeksu karnego. Kodeks karny mówi jedynie o wydalonych z kraju na podstawie wyroku sądowego, ale nie o wydalonych w drodze administracyjnej i to wśród okoliczności nadzwyczajnych.

Wczoraj już donieśliśmy o przebiegu dalszej rozprawy w przedmiocie założenia szkoły weterynarji. Przyjęcie wniosku Czerkawskiego obaliło całą wątłą budowę pogmatwanych przez komisję administracyjną wniosków Wydziału. Chciano łatać, i ratować uchwałę, ale nic się nie udało, i cała rzecz byłaby w trzeciem czytaniu zupełnie upadła, gdyby do tego czytania było przyszło, ale mniejszość oświadczyła się za tem; odrzucenie więc tej roboty nastąpi dopiero we czwartek. Sprawozdawca Skrzyński zeszedł z trybuny w bardzo złym humorze, ale mniejsza oto, najbardziej szkoda dwóch posiedzeń sejmowych bez pożytku zmarnowanych.

Nastąpiło drugie czytanie wniosku Krzeczunowicza i przedłożenia rządowego pod względem nietykalności i nieodpowiedzialności posłów sejmowych. Przy komplecie 116 obecnych przyjęto ustawę dotyczącą imiennem głosowaniem w drugiem i trzeciem czytaniu podług wniosku komisji konstytucyjnej z drobnemi poprawkami stylistycznemi p. Boczkowskiego.

Uchwalony tekst ustawy brzmi:

Ustawa dla królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zawierająca postanowienia o nietykalności i nieodpowiedzialności członków Sejmu galicyjskiego, tudzież postanowienia na wypadek, że członek Sejmu ulegnie kondemnacie sądowej lub zostaje pod śledztwem karnem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam jako dodatek do statutu krajowego z d. 26. lutego 1861., co następuje:

Artykuł I. Członek Sejmu krajowego nie może być pociągany do odpowiedzialności za głosowanie w wykonywaniu powołania swojego; za zdania zaś przy tem objawione, odpowiada tylko Sejmowi.

Artykuł II. W czasie trwania sesji nie wolno członka Sejmu za czyn karygodny bez zezwolenia Sejmu ani ścigać sądownie, ani więzić, chyba że go schwytano na gorącym uczynku. Nawet w razie schwytania na gorącym uczynku, winien sąd natychmiast uwiadomić Marszałka krajowego o dokonanem uwięzieniu.

Jeżeli Sejm tego zażąda, uwięziony członek Sejmu ma być na cały czas sesji na wolność wypuszczony, lub śledztwo do końca sesji odroczone, bez różnicy, czy uwięzienie lub śledztwo zarządzone zostało w czasie trwania sesji, czy przed jej rozpoczęciem.

Jeżeli Sejm nie zażąda odroczenia śledztwa i wypuszczenia na wolność w razie zarządzonego uwięzienia, członek Sejmu nie może podczas śledztwa karnego brać udziału w czynnościach sejmowych.

Artykuł III. Członek Sejmu przestaje nim być, jeżeli go prawomocnym wyrokiem uznano winnym czynu karygodnego, który według ustaw pociąga za sobą utratę prawa wyboru i obieralności do Sejmu.

Artykuł IV. Niniejsza ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Z porządku dziennego przyszło pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o projekcie do ustawy względem wywłaszczenia na rzecz dróg krajowych, powiatowych i gminnych. Odesłano je do komisji drogowej.

Na koniec referował Haller imieniem Wydziału krajowego o szeregu petycji różnych gmin, domagających pozwolenia na wyższy niż 25 proct. wydatek gminny. Pozwolenie takie daje się w formie ustaw oddzielnie dla każdej gminy. Gminy te są: Żywaczów, Probabin, Wierzbowce (pow. Horodeński). Chlebiczyn dolny (pow. Kołomyjski) Słobódka Janowska (pow, Trembowelskiego), Bursztyn (pow. Rohatyńskiego, Radomyśl (pow. Tarnobrzeskiego).

Ks. Marszałek zamyka posiedzenie o godzinie $2^{3}/_{4}$ z południa, wzywając komisje do gorliwego pracowania, bo też z jaką opieszałością i niedbalstwem prowadzą się roboty komisijne, to przechodzi wszelkie wyobrażenie.

Przyszłe posiedzenie we czwartek o godzinie 11 z rana. Porządek dzienny jest następujący:

Porządek dzienny na 7 października.

1. Pierwsze czytaanie wniosku posła Wężyka do ustawy o policji polowej.
2. Sprawozdanie komisji drogowej o wnioskach Wydziału kraj. o uznaniu niektórych dróg za krajowe, i o zaniechaniu drogi siwko-halickiej.
3. Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycjach tamże przedsiębranych.
4. Sprawozdanie komisji petycyjnej.
5. Trzecie czytanie uchwały o szkole weterynarji.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o projekcie ustawy o wywłaszczeniu na rzecz dróg krajowych, powiatowych i gminnych.

Wysoki Sejmie!

Już w roku 1862 wykazał był Wydział krajowy, przedkładając Wysokiemu Sejmowi projekt ustawy o wywłaszczeniu, iż istniejące pod tym względem, rozliczne administracyjne przepisy okazują się niedostarczającemi, często uciążliewmi i niezgodnemi z systemem dróg, zaprowadzić się mającym.

Projekt wniesiony nie przyszedł wprawdzie pod obrady Wysokiego Sejmu, wspomnione wadliwości atoli, natenczas tylko przewidywane, wystąpiły jaskrawo po wejściu w życie ustawy drogowej z dnia 18 sierpnia 1866 i po objęciu zarządu dróg krajowych i powiatowych przez władze autonomiczne.

Ustawa taka staje się dzisiaj temci potrzebniejszą, ile, że sprawy wywłaszczenia nie tylko przy budowie dróg nowych, lub przy nabyciu kamieniołomów i szutrowisk na ich konserwacje ciągle powtarzać się muszą, ale i z tego powodu, że sprawa tego rodzaju, jak to mnogie, do Wydziału krajowego nadchodzące podania dowodzą, jeszcze z czasów konkurencji drogowych wcale nie są załatwione.

Z uwagi więc, że tylko jasno określona ustawa zaradzić może niedogodnościom, spadającym na właścicieli, również jak i na wywłaszczającą administrację drogową; z uwagi, iż akt odjęcia własności choćby na rzecz publiczną, w drodze administracjnej wszelako wykonać się mający, ustawą naprzód unormowanym być winien,

wnosi Wydział krajowy:

„Wysoki Sejm raczy przedłożonemu ponownie projektowi ustawy o wywłaszczeniu nadać moc obowiązującą.“

Marszałek krajowy:
Leon książe *Sapieha* w. r.

Sprawozdawca:
Gross w. r.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

We Lwowie dnia 13. września 1869.

Projekt do ustawy o wywłaszczeniu na rzecz dróg krajowych, powiatowych, lub gminnych.

§. 1 Wywłaszczenie na rzecz dróg krajowych, powiatowych, lub gminnych jest albo

a). stałem; jeżeli własność gruntu właścicielowi się odejmuje, albo

b) czasowem, jeżeli bez odjęcia własności grunt pod drogę albo do wydobycia kamienia, szutru, ziemi, piasku, gliny, darnia, lub do składania materjałów, albo też do innej manipulacji budowniczej czasowo się używa, a po ustaniu tego użycia właścicielowi się zwraca.

§. 2. Wywłaszczenie wyrzeka przy drogach krajowych Wydział krajowy ostatecznie, przy drogach powiatowych i gminnych zaś wydział powiatowy, pozostawiając stronom prawo rekursu do Wydziału krajowego w przeciągu 14 dni od odroczenia im wyroku. Rekurs taki wstrzymuje wykonanie wyroku, wyjąwszy wypadki nie cierpiące zwłoki.

§. 3. Wyrok wywłaszczania poprzedzony być winien wysłuchaniem stron, do których przedmiot mający się wywłaszczyć, należy z tytułu własności lub dożywocia.

§. 4. Tym celem wezwane będą owe strony, a to: jeżeli idzie o drogę krajową lub powiatową, przez wydział powiatowy, jeżeli zaś idzie o drogę gminną, przez wydział rady gminnej, aby w przeciągu pewnego, od przypadku do przypadku oznaczyć się mającego terminu, wszelako nie krótszego jak dni 8, a nie dłuższego jak dni 30, wyłożony u wszywającej władzy do przeglądu publicznego wykaz przedmiotów wywłaszczyć się mających przejrzeli, i przedstawienia swoje, jeśli jakie czynić chcą, pisemnie lub do protokołu na ten cel przygotowanego wnieśli.

§. 5. Wezwanie takie stron odbywa się albo przez doręczenie onegoż każdej stronie, albo przez ogłoszenie w każdej z tych gmin, w których obszarze wywłaszczenie nie potrzebnem się okazuje. Ogłoszenie to uskuteczuia się w sposób do ogłoszeń urzędowych w gminie przepisany, i zawierać powinno imienny spis stron, które według §. 3 mają być wysłuchane.

§. 6. Po upływie wyznaczonego do wysłuchania stron terminu (§. 4), protokół i pisemne przedstawienia stron przedkładają się władzy, o wywłaszczeniu wyrokować mającej.

ź, 7. W wyroku wywłaszczenia winno być zawarte dokładne opisanie wywłaszczonego przedmiotu i oznaczenie, na czyją rzecz, tj. kraju, powiatu lub gminy, według właściwości drogi wywłaszczenie nastąpiło.

Wyrok wywłaszczenia ma być bezzwłocznie doręczony stronom, w § 3 wskazanym.

§. 8. Przy wywłaszczeniu stałem (§. 1 lit. a) wymierza się wynagrodzenie w jednej sumie kapitałowej

§. 9. Przy wywłaszczeniu czasowem (§. 1 lit. b) wymierza się wynagrodzenie, albo

a) w rocznej, przez cały czas użycia gruntu płacić się mającej rencie, jeżeli użycie gruntu ma trwać dłużej niż rok, albo też

b) w jednorazowej sumie, jeżeli użycie gruntu trwa króciej.

§. 10. W wypadkach wywłaszczenia czasowego należy także wynagrodzenie za takie zmniejszenie wartości, jakie w skutek użycia pokaże się przy zwrocie przedmiotu czasowo wywłaszczonego, o ile ono przy wyznaczeniu wynagrodzenia w §. 9. przewidzianego uwzględnionem nie było.

§. 11. Celem wymiaru wynagrodzenia władza, funduszem dotyczącej drogi zawiadnjąca, uda się do sądu, ktory w tym względzie postąpi według przepisów, przy wywłaszczeniu na drogi erarjalne wydanych.

§. 12. Władza, o wynagrodzeniu wyrokująca, może w razie uznanej przez nią potrzeby zarządzić przed wyrokiem wywłaszczenia zajęcie lub użycie gruntu, do zakładania, rozszerzenia, lub konserwacji dróg potrzebnego.

§ 13. W wypadkach, w których zwłoka grozi szkodą, może przy drogach gminnych przełożony gminy, a przy drogach krajowych i powiatowych wydział powiatowy zarządzić przed wyrokiem wywłaszczenia czasowe zajęcie lub użycie cudzego gruntu.

§. 14. Jeżeliby zajęcie lub użycie cudzego gruntu przed oszacowaniem mogło sprowadzić znaczne, i takie zmiany, iżby słuszne oszacowanie gruntu, lub wyrządzonej jego użyciem szkody mogło się stać niemożliwem, wtedy władza, zarządzająca zajęcie lub użycie gruntu, winna także zarządzić lokalną wizję przez trzech wiarygodnych i bezstronnych ludzi, i opisanie ile można dokładnie stanu, w którym grunt przed jego zajęciem lub użyciem znajdował się.

§. 15. Jeżeli na gruncie, zająć się mającym, stoi budynek, wtedy zajęcie dopiero po sądowem oszacowaniu nastąpić może.

§. 16. Rumacja budynku, czy to w drodze wywłaszczenia, czy dobrowolnej ugody na cele drogowe zająć się mającego, nastąpić musi najdalej w ośm dni po zażądaniu władzy zajmującej.

§. 17. Wszelkie dokumenta, wyroki, protokoły, podania, i w ogólności wszelkie pisma, odnoszące się do wywłaszczenia na rzecz drogi, wolne są od stempli i portorjów, niemniej jak przeniesienia własności wolne od należytości rządowych.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o projekcie do ustawy o mytach na publicznych nieerarjalnych drogach, mostach i przewozach.

Wysoki Sejmie!

Odezwą z d. 20. grudnia 1868. l. 6,694. zawiadomiło nas c. k. Namiestnictwo że Jego C. K. Apostolska Mość najwyższem postanowieniem z d. 13. grudnia 1868. nie raczył udzielić najwyższej sankcji uchwalonej przez Wysoki Sejm ustawie o mytach na drogach nieerarjalnych z powodu, iż ustawa ta uchyla przysługujący rządowi w myśl §§. 6. i 29. ust. drog. wpływ na zezwolenie myta i ustanowienie taryfy, tudzież na zozwolenie postawienia lub przeniesienia rogatek i na rozstrzyganie sporów co do uwolnienia od myta—c. k. rząd zaś tego wpływu ze względów publicznych zrzec się nie może.

Brak odpowiedniej ustawy o mytach pozbawia Wydział krajowy swobody w spiesznym i należytym zarządzie, wywiera przeto nie tylko najszkodliwszy wpływ na stan i gospodarstwo znacznych, z poboru myta pojedynczym funduszom przypadających dochodów, ale staje się zbyt często powodem pokrzywdzenia stron lub korporacyj, które oglądając się na dotychczasową praktykę, w dobrej wierze przedmioty ogólnej komunikacji własnym budowały kosztem.

W uznaniu, iż dotąd istniejący stan nieładu w zarządzie myt nadal pozostać nie może, przedkłada Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi ponownie projekt ustawy mytniczej, wszelako ze zmianami, które c. k. władzom rządowym oddają w tym względzie ingerencję.

§. 18. zaprojektowanej ustawy przekazuje zgodnie z §. 29. ust. drog. rozstrzygnięcie wszelkich, co do uwolnień od opłaty myta zachodzących sporów władzom politycznym.

Oznaczenie miejsc stacyj mytniczych czynimy wedle §. 7. przedłożonego projektu zależnem od porozumienia się Wydziału krajowego z krajową władzą polityczną.

Powołany do zastępstwa i przestrzegania interesów krajowych, Wydział krajowy nie może w tym względzie być pozbawionym należytego wpływu; przy pozostawieniu bowiem §. 29. ust. drog. nie mógłby on na siebie wziąć odpowiedzialności w administracji przedmiotu, którego punkt ciężkości po za zakresem jego działania byłby położonym.

Co się nareszcie tyczy zezwolenia na pobór myta, jakoteż oznaczenia taryfy, to już samem przedłożeniem niniejszej ustawy zostawiamy c. k. rządowi cały wpływ, jaki mu §. 6. ust drog. przyznaje; warunki bowiem zezwolenia na pobór myta, jako też wymiar taryfy będą ustawą ściśle unormowane, a ustawa ta obowiązywać będzie władze autonomiczne.

W nadziei, iż wyż wykazane zmiany odpowiedzą wymaganiom, przez c. k. rząd stawianym, przedkłada Wydział krajowy załączony projekt z prośbą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić zaprojektowaną ustawę o mytach na publicznych nieerarjalnych drogach, mostach i przewozach.

Marszałek krajowy: Sprawozdawca:
Leon książe *Sapieha* w. r. *Piotr Gross* w. r.

Z Rady Wydziału krajowego królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 20. sierpnia 1869.

Projekt do ustawy dla królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem krakowskiem, o mytach na publicznych nieerarjalnych drogach, mostach i przewozach.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego mego królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1. Na wszystkich drogach krajowych pobieraną będzie opłata myta za uchwałą Wydziału krajowego.

Na drogach powiatowych może być zaprowadzone myto za uchwałą rady powiatowej, potwierdzona przez Wydział krajowy.

Na drogach gminnych myto istnieć nie powinno, wyjątkowo atoli może być dozwolone na prośbę obowiązanych do prestacyj do tej drogi, po zasiągnięciu zdania wydziału powiatowego, za uchwałą Wydziału krajowego, jednak tylko na przeciąg lat 6, po upływie których pozwolenie na dłasze lata udzielonym być może.

§. 2. Myta prywatne na drogach krajowych mają być zniesione. Jeżeliby myta prywatne na jakiej drodze krajowej, lub na krajową zmienić się mającej, prawnie już istniały, mają one być zniesione, a przedmioty, na których myto zaprowadzone było, równie jak te, które do wykonywania poboru służyły, przechodzą na własność funduszu krajowego, a wynagrodzenie za nie nastąpi według przepisów o wywłaszczeniu.

§. 3. Przedmioty na drogach powiatowych, do których prawo pobierania myta prywatnego przywiązane jest, mogą być nabyte za uchwałą rady powiatowej w drodze wywłaszczenia na fundusz tej drogi, na której myto istnieje. Również przedmioty powyżwskazane na drogach gminnych mogą być nabyte w drodze wywłaszczenia na fundusz utrzymania tej drogi gminnej za uchwałą rady gminnej i za przyzwoleniem obszaru dworskiego.

§. 4. Jeżeli droga przechodzi z niższej kategorji w wyższą lub odwrotnie, ustają na niej istniejące myta, a nadal nie mogą być ustanowione tylko wedle przepisów, odnoszących się do tej kategorji dróg, w którą przechodzi.

§ 5. Stacje myta drogowego będą ustanawiane zazwyczaj w odległości 2 do 3 mil. Myta mostowe i przewozowe mają być zwykle pobierane razem z mytem drogowem, w którymto celu stacja może być zmniejszoną nawet do jednej mili. — Nie należy jednakże łączyć poboru najwyższej należytości drogowego z poborem najwyższej należytości mostowego lub przewozowego.

§. 6. Opłatę myta drogowego oblicza się całemi milami tak, iż nadwyżkę ¾ mili i więcej przyjmuje się za całą milę, a ¼ i niżej wcale się nie liczy. Ułamek od ¼ do ¾ mili będzie wliczonym do najbliższej linji mytniczej, a jeżeli linja ta nie ma żadnego ułamka do wyrównania będzie całkiem z rachunku opuszczony.

§. 7. Miejsca stacyj mytniczych, czy to pierwotnych, czy to przenieść się mających, oznacza przy drogach nieerarjalnych wszelkiej kategorji Wydział krajowy w porozumieniu z krajową władzą polityczną; wszakże należy zachować zasadę, iż pierwsza stacja ustanawia się od granicy krajowej ku środkowi kraju.

§. 8. Myto drogowe opłaca się tylko za przestrzenie zupełnie i bez przerwy zbudowane w długości przynajmniej jednej całej stacji.

§. 9. Myta mostowe mają być pobierane od mostów o więcej jak 10 sążni długości, a to według następujących klas:

1) od mostów do 20 sążni długości należytość, równającą się należytości za jedną milę;

2) do 40 sążni należytość za dwie, a

3) od mostów nad 40 sążni za 3 mile drogi.

Również oblicza się ilość wszystkich mostów, przynajmniej po 5 sążni długości mających, pomiędzy dwoma stacjami znajdujących się; a jeżeli wszystkich takich mostów długość razem wzięta najmniej 20 sążni wynosi, wymierza się należytość wedle ich ogółowej długości tak, aby najwyższa należytość mostowa na jednej stacji dla wszystkich mostów razem, nie przekraczała taryfy jednego mostu najwyższej klasy.

§. 10. Jeżeli się myto drogowe pobiera razem z mostowem, tedy ma się pobierać przy stacji, gdzie takowe (według §. 7) z góry może być pobierane.

§. 11. Myta przewozowe dzielą się również na trzy klasy, wedle szerokości rzek i wedle tych samych stopniowań jak myta mostowe, z tą różnicą, iż także od przewozów przez rzeki, mniej niż 10 sążni szerokości mających, należytość ma być opłaconą według najniższego wymiaru.

§ 12. Jeżeli most. od którego się myto płaci, tymczasowo przewozem zastąpiony być musi, należytość opłacaną będzie nie przewozowa, lecz mostowa Jeżeli most, tymczasowo przewozem zastąpiony nie był omycony, natenczas przewóz przez rzekę jest bezpłatny.

§. 13. Na każdej stacji mytniczej, zewnątrz lokalności poboru, wywieszoną być winna taryfa w miejscu widocznem dla każdego i schronionem od zepsucia przez niepogodę. Oprócz tego należy wręczyć poborcy myta zbiór przepisów, istniejących co do opłacania myta, co do częściowych ulżeń i uwolnień od tegoż, jakoteż co do obowiązków poboru względem publiczności. Poborca obowiązany jest okazać zbiór przepisów stronie na każde jej żądanie.

§. 14. Dla każdej stacji oznacza się tylko jedna wysokość należytości, którą każdy rogatkę przebywający, jeżeli prawnie nie jest wolny od opłaty, opłacać ma bez względu na kierunek, w jakim ją przebywa, lub też na przestrzeń drogi, którą przebył przed przestąpieniem rogatki.

§. 15. Jeżeli w której miejscowości z jakichkolwiek przyczyn na tej samej drodze, lub przy stykających się kilku drogach, należących do tej samej kategorji, kilka rogatek jest postawionych opłaca się myto raz tylko. Wydział krajowy stanowi zresztą tak w powyższych, jakoteż i w innych, niniejszem postanowieniem nieobjętych wypadkach, czy myto opłacane być ma przy każdej z kilku rogatek ustanowionych w miejscowości, czy też tylko przy jednej.

§. 16. Myta drogowe i mostowe pobierane będą tylko od bydła, a przy przewozach także i od osób.

§. 17. Jako pojedynczy wymiar taryfy dla dróg krajowych stanowi się za milę, za most i przewoz I. klasy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu dwa centy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych jeden cent;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego pół centa.

W szczególności przy przewozach od jednej osoby jeden cent.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydlęcia niesionego lub wozem wiezionego nie opłaca się żadna należytość.

Przy zezwoleniu na myta dla powiatowych i gminnych dróg, mostów i przewozów oznaczy Wydział krajowy w każdym poszczególnym wypadku taryfę poborową, która nie może przewyższać taryfy wyznaczonej dla dróg krajowych.

§. 18. Wszelkie ulgi i uwolnienia od myta na drogach erarjalnych dla poszczególnych osób i przedmiotów wedle czasowych lub miejscowych okoliczności dotąd przepisane, stosują się także do myta na drogach krajowych, powiatowych i gminnych.

W powyższych wypadkach służy oprócz tego Wydziałowi krajowemu prawo zezwalania na inne zmniejszenia od opłat myta na drogach krajowych, powiatowych i gminnych; na tych atoli dwóch ostatnich na wniosek rady powiatowej.

Wszelkie co do uwolnień od opłaty myta zachodzące spory rozstrzygają władze polityczne.

§. 19. Wszelkie względem dróg erarjalnych obecnie istniejące przepisy o wzajemnych obowiązkach publiczności i poborców myta, stosują się także do dróg krajowych, powiatowych i gminnych.

§. 20. Dochód z myta należy podług kategorji dróg, mostów i przewozów do funduszu krajowego, odnośnie powiatowego, a na drogach gminnych do funduszu prestujących, i ma być użyty na utrzymanie tychże przedmiotów.

Dochód z myt na drogach powiatowych, pobierany za przestrzeń drogi leżącej w kilku powiatach, rozdzielony być winien między dotyczące powiaty w stosunku długości drogi przechodzącej przez poszczególne powiaty.

Jeżeli na drodze powiatowej, przechodzącej przez dwa lub więcej graniczących między sobą powiatów, znajduje się kilka mostów, od których jedno tylko myto się opłaca, natenczas należy rozdzielić dochód mostowego w stosunku długości poszczególnych mostów.

§. 21. Zniżenie taryfy odpowiednio do niniejszych postanowień nastąpi po upływie, albo po rozwiązaniu kontraktów dzierżawnych.

Zniżenie lub zniesienie taryfy na drogach powiatowych nastąpić może za uchwałą rady powiatowej.

§ 22 Uprawnienie pojedynczych gmin, obszarów dworskich, korporacyj i osób do pobierania myta prywatnego, jako i dotyczące zobowiązania, trwają na przeciąg udzielonego prawa czyli przywileju do poboru myta, o ile przedłożenie prawa tego poboru myta, w sposób niniejszą ustawą (§. 1.) uuormowane, uzyskane nie będzie.

§. 23. Prawo karania wedle istniejących przepisów w wypadkach omijania rogatki, nieopłacania myta, nieprzyzwoitego obejścia się ze stronami, nieprzepuszczania stron o każdej godzinie w dzień i w nocy bez zwłoki, niepobierania należytości zewnątrz domu poborczego na drodze, niewywieszania dokumentu taryfy zewnątrz lokalności poboru w sposób dla każdego przebywającego widoczny, nieoświetlenia rogatki w nocnej porze, pobierania myta w wypadkach, w których się nie należy, albo wyższego myta, niż postanowione, i we wszelkich innych sprawach między poborcą myta a stronami z powodu opłaty myta wynikłych, należy do naczelnika gminy, w której rogatka się znajduje, według postanowienia §. 60. ust. gm. z d. 12. sierpnia 1866.

Kara pieniężna do 10 złr. może być tylko w razie niemożności uiszczenia zamienioną na karę aresztu do 48 godzin.

§. 24. Przez niniejszą ustawę znoszą się postanowienia §§. 6. i 29. ustawy drogowej z d. 18. sierpnia 1866.

Kronika.

* **Obraz Matejki** wystawiony ma być jeszcze do soboty. Gdyby jednak książę kurator Zakładu narod. imien. Ossol. zdecydował się zapowiedziane na 12. b. m. posiedzenie zwołać do innego lokalu, a nie do sali zakładu, **Matejko** uczyniłby zapewne zadość gorącym życzeniom ogółu i przedłużyłby wystawę, ażeby przybywająca z dalekich stron publiczność polska mogła się nasycić widokiem jego arcydzieła. Onegdaj oglądali obraz włościanie z Zubrzy, którzy jak wiadomo odznaczają się chlubnie inteligencją i uczuciem narodowem wśród naszego ludu okolicznego.

(H. L.) **Teatr polski.** Z dwóch ostatnich przedstawień nie daliśmy dotychczas sprawozdania. W piątek odegrano, jak to zapowiedziały afisze, trzy-aktowy melodramat, przerobiony z romansu Walter Skota, p. t. „Oblubienica z Lamermooru". W roli Łucji Ashton debiutowała po raz pierwszy na naszej scenie pani Sochaczewska, artystka dramatyczna z Warszawy. — Gra jej nie zachwyciła widzów tym razem. Pochodzi to ztąd, że, zdaniem naszem, pani Sochaczewska posiada więcej talentu do komedji aniżeli do dramatu. Twierdzenie to nasze usprawiedliwia następny występ pani Sochaczewskiej w 4-aktowej komedji Sardon, p. t. „Nasi najserdeczniejsi", o której poniżej będzie mowa.

Wracając do p. Sochaczewskej w roli Łucji, musimy zrobić uwagę, że gra jej w tej roli była monotonną, bez wyrazu, tak dalece, iż sądząc z tego pierwszego występu, bardzo slusznie można było wątpić o artyzmie p. S. — Niepowodzenie p. S. było tem większe, że gra reszty artystów nie pozostawiała nic do życzenia. Nie zupełne to powodzenie da się wreszcie usprawiedliwić. Sama rola jest tego rodzaju, że jest niepodobieństwem odegrać ją z zupełnem powodzeniem. Mieści ona w sobie tyle sprzeczności, tyle różnych odcieni, że tylko artystka obeznana z miejscową publicznością i przeświadczona o dobrem usposobieniu tejże dla siebie, odegra ją swobodnie i z właściwym tej roli spokojem. Nowo przybyła artystka zaś, chcąc zrobić efekt, użyje do tego gry niestosownej, użyje niewłaściwych wykrzykników i to w miejscu, gdzie właśnie w grze największy spokój panować powinien. Z reszty artystów, którzy odegrali swe role z wielkiem powodzeniem i starannością, zasługuje na szczególniejszą uwagę wyborna gra p. Szymańskiego w roli Edgara Rowenswooda i p. Linkowskiego w roli Kaleba. Znakomici ci artyści potrafili przez swą doskonałą grę nadać całej sztuce życie i wartość; — to też publiczność nie szczędziła im zasłużonych oklasków.

Z niejakiem uprzedzeniem wchodziliśmy do teatru w niedzielę, na przedstawienie zapowiedzianej 4-aktowej komedji p. Sardou p. t. „Nasi najserdeczniejsi", w którejto komedji miała p. Sochaczewska po raz drugi wystąpić w roli Cecylji Caussade. Uprzedzenie nasze było usprawiedliwione, bo w tej roli podziwialiśmy swego czasu pannę Wenclównę, a następnie p. Modrzejewską, a zanadto mało znamy p. Sochaczewską, ażebyśmy byli mogli przypuścić, że wobec tak silnej rywalizacji potrafi się wywiązać z tak trudnego zadania. Z zadowoleniem jednak opuściliśmy teatr. Gra p. Sochaczewskiej była tym razem bardzo dobrą, rola wszechstronnie wystudjowaną, modulacja głosu stosowną, ruchy i mimika odpowiednie, a pojęcie samej roli nawet znakomite. Dodajmy do tego przewyborną grę p. Linkowskiego w roli Lucjana Caussade, Wilkoszewskiego w roli Maurycego de Theronau i p. Szymańskiego w roli Tholosana, nareszcie do pewnego stopnia doskonałości posuniętą grę Baranowskiego w roli Gustawa Vignieux i p. Dembickiego w roli Marécat, a przyznać musimy, że mistrzowski ten utwor na niejednej pierwszorzędnej nawet scenie lepiej wyegzekwowanym być nie mógł. Zadowolenie było powszechne. Hucznemi oklaskami obdarzano każdego artystę niemal po każdym wyrazie. Jednem słowem, każdy z widzów odniósł miłe wrażenie, jakie na nim tak sama sztuka, jak też wyśmienite wykonanie zrobić musiały. W tej komedji widzieliśmy także po raz pierwszy występującą pannę Wojnowską w drobnej rolce Eugeniusza Morécat i zrobiliśmy to spostrzeżenie, że panna Wojnowska przy pracy i dobrych chęciach może się z czasem stać dla sceny bardzo pożądanym nabytkiem

Dzisiaj odegrają w teatrze dwuaktową komedję z francuzkiego p. t. „Pociecha rodziny". Jestto ostatni występ p. Romany Popielówny, która niestety na zawsze żegna naszą scenę. Publiczność, która zawsze tyle okazywała sympatji dla tej znakomitej młodej artystki, okaże zapewne i teraz przez liczne zebranie się uznanie niepospolitych jej zasług.

Do Krakowa ma przybyć na gościnne występy sławny w polskim świecie artysta sceny warszawskiej, p. Richter. Mamy nadzieję, że artysta ten raczy i nasz gród swą bytnością zaszczycić.

Telegramy.

Kopenhaga 4. paźdz. Sejm dziś otwarty. Mowa tronowa wyraża nadzieję, że Szlezwik północny będzie znowu przyłączony i że odpowiednie zachowanie się Prus sprowadzi zgodę, która wzmocni stosunki przyjacielskie między Danią a Prusami.

Madryt 4. paźdz. Kortezy będą dziś wotować nad zawieszeniem wolności konstytucyjnych.

Ostatnie wiadomości.

Pojawiła się tu wczoraj nader ciekawa i ważna broszura p. t. *Listy o delegacji galicyjskiej*, napisana przez kogoś widocznie z historją delegacji od r. 1867 doskonale obznajomionego. Zawiera też mnóstwo szczegółów albo nieznanych, albo fałszywie przez dzienniki swojego czasu przedstawianych — chociaż tedy nie najlepsze rzuca światło na działalność niektórych pp. delegatów, i choć wyświecanie niektórych gorzkich prawd bolesnem jest dla serca polskiego, polecamy przeczytanie tego dziełka każdemu, kto chce znać dokładnie współczesną historję swego kraju.

Pierwsza rozprawa przed sądem przysięgłych we Lwowie odbyła się wczoraj, w procesie korespondenta *Gazety Narodowej* pana T. o obrazę honoru kontrolora c. k. urzędu cłowego pana B. Prezydował wiceprezes sądu krajowego p. Eminowicz, oskarżenie wytaczał prokurator p. Danek, obronę obżałowanego prowadził młody i zdolny prawnik tutejszy Dr. Maurycy Jekelés. Między 12 przysięgłymi znajdowało się 3 adwokatów. Prezydujacy, prokurator i obrońca przed zagajeniem rozprawy przemawiali wobec uroczyście usposobionego zgromadzenia o wielkiem znaczeniu tej nowej zmiany w sądownictwie. Dr. Jekeles kładł nacisk na dobroczynny wpływ wolności prasy, i przytoczył zdanie polityka angielskiego, który powiedział, że gdyby odebrano narodowi wszystkie swobody, a tę jedną mu zostawiono, byłaby ona dostateczną do odzyskania wszystkich innych.

Gdy zarzuty przez p. T. kontrolorowi p. B. uczynione okazały się uzasadnionemi, przysięgli po wysłuchaniu trafnych wywodów obrońcy udali się na ustęp i powróciwszy, dali na zapytanie prezydującego odpowiedź, że pan T. jest niewinnym zarzucanego mu wykroczenia obrazy honoru.

Cennik Izby handl. i prz
we Lwowie dnia 5. Października

	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	246	50	248	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	198	25	199	50
Bankn hyp. g. z wpł. 4%	00	00	100	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	85	00
II. Listy zastawne za 100 zł				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	90	25	91	00
Tow. kred. gal. w. a. 4%	76	80	77	50
Banku hypot. galic. 6%	88	25	89	00
Galic. zakładu kred. włościańskiego	92	00	93	00
III. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne galic.	72	00	72	60
„ wk. Krakows.	00	00	00	00
„ ks. Bukowińs.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ . . II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	72	5	79
Dukat cesarski	5	76½	5	82
Napoleondor	9	77	9	86
Półimperjał rosyjski	9	86	10	5
Rubel srebrny rosyjski	1	87	1	93
„ papierowy „	1	52	1	53¼
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	80	1	81½
Srebro	119	75	121	50

(Pozycje II. i III.: bez kuponu bieżącego)

Telegrafowane kursa wiedeńskie

Dnia 5. października 1869, 6. godz. 15 m. wieczór.

Akcje kredytowe 257.25. Akcje anglo-austr. 267.—. Akcje banku obrotowego 113.—. Kolei Karola Lud. 247 —. Kolei południowej 247.75. Franko-austr. 101.50. Renta 59 75. Kolei Elżbiety 182.—. Bank bud. wied. 59.50. Kolei Alfoldska —.—. Losy z r. 1860 93.—. Napoleondor 9.82.

Mało ruchu.

Kursa zagraniczne.

Paryż 5. paźdz. Renta 71 30. Lombardy 514. —

Berlin 5. paźdz. bankn. ros. 76⅛. Akcje kred. 106½. Lombardy 136½. Galicyjskie 102⅜. Kolej państw. 205¾. Na Wiedeń 82⅛.

Wrocław 5. paźdz. Pszenica loco 88.—. Żyto 64.—. Owies 34.—. Rzepak ozimy loco 248.—.

Wiedeń dnia 5. paźdz. godzina 2. m. 10. popoł.

Węgierskie kredyt. 90.—. Anglosy 270.—. Anglo-Hungarja 92.—. Akcje Karola Ludwika 248.—. Akcje siedmiogr. 161.—. Kolei poł. 247.—. Alfoldsk. 166.—. Staatsbahny 370.—. Czerniow. 197.50. Nordost. 156.50. Nordbahn 209.50. Rudolf. 162.—. Ostbahn 87.—. Oblig. indem. 72.75. Losy z r. 1864 114.75. Theissbahn 248.50.

Usposobienie mdłe.

5% Metaliki 59 zł. 90 ct., 5% Metaliki z procent. z maja i listopada 59 zł. 90 ct. Obligi 5% pożyczki narodowej 68 zł. 90 ct. Losy pożyczki z r. 1860 93 zł. 10 ct. Akcje banku wiedeńskiego 716 zł. — ct. Akcje banku kredytowego 257 zł. — ct. Londyn 122 zł. 90 ct. Srebro 120 zł. 15 ct. Dukat cesarski 5 zł. 88 ct.

Przedsiębiorca jazdy towarzyskiej ogłasza, że w celu udzielenia sposobności szerszej publiczności zwiedzenia sławnego dzieła artysty naszego Matejki p. n. **Unia** urządza po zniżonych cenach pociąg towarzyski, który odchodzi dnia 8. b. m. i kosztuje:

z Czerniowiec do Lwowa tam i napowrót II. klasą 14 zł. 74 ct., III. klasą 10 zł. 50 ct.
„ Kołomyi „ „ „ „ „ „ 11 „ 13 „ „ „ „ 8 „ 20 „
„ Stanisławowa „ „ „ „ 8 „ 74 „ „ „ „ 6 „ 50 „

Z pociągu tego mogą również korzystać ci, którzy chcą dalej jechać do Wiednia, dokąd 10. października odjeżdża osobny pociąg (który był zapowiedziany na 6. paźdz.), po cenach zniżonych. Bilety można otrzymać na wyżwymienionych stacjach i w księgarni J. Milikowskiego. 4—4

Leśniewicz. Nr. 553¹/₄.

UWAGI

nad pierwszem walnem zgromadzeniem

KLUBU REZOLUCJONISTÓW

odbytem we Lwowie dnia 27. sierpnia 1869 r.

z przydatkiem

rzeczy o klubach.

Przez

F. R.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 10 ct.

Adwokat

Dr. Józef Mosing

WE LWOWIE,

otworzył kancelarję w kamienicy pod l. 70 m. przy ulicy Krakowskiej (gdzie sklep p. Reisa). 4—0

Obuwie damskie

wysprzedaje 12 5—0

HANDEL

KAROLA GLANZA

plac Marjacki l. 19 m.

1 para po 1. 50., 1. 80., 2. i 2. 50 ct.

Wina szampańskie

Moet et Chandon, Teoph. Roederer, Eugen Cliquot i Aubertin.

Wina Bordeaux

z piwnic Aug. Mellera & Comp. w Bordeaux

również 14 2—0

Wina reńskie i węgierskie

w wielkim wyborze i bardzo tanio polecają

Markiewicz i Wojczyński

we Lwowie, w rynku l. 161.

C. k. uprzyw. galicyjski

akcyjny Bank hipoteczny.

W myśl §. 75. statutów podaje do powszechnej wiadomości następujące wykazy z dniem 30go września 1869 roku.

Listów hipotecznych wydano za sumę zł. 5.128.000.

Asygnat kasowych było w obiegu za sumę . . . . . . „ 2.014.750.

Lwów dnia 30. września 1869 r.

1—1

Dyrekcja.

CENNIK

APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej,

PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie.

	zł.	ct.
Dra Lutzego w Köthen:		
Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30go roztarcia	8	—
„ „ 60 „ „ „ „	12	—
„ „ 80 „ „ „ „	15	—
„ „ 114 „ „ „ „	24	—
„ „ 60 „ „ „ „ rezerwowa	25	—
„ „ 24 „ „ „ „ „	12	—
„ na anginę z broszurką	2	—
„ od bolu zębów	2	50
„ „ cholery	2	—
Dra F. A. Günthera w Langensalza:		
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	23	—
„ „ 80 „ „ „ „ „	18	50
„ „ 60 „ „ „ „ „	11	50
„ „ 48 „ „ „ „ „	8	50
„ „ 120 „ pigułkach 15go roztarcia	10	50
„ „ 80 „ „ „ „	9	—
„ „ 60 „ „ „ „	6	—
„ „ 44 „ „ „ „ kieszonkowa	6	50
Centralnej apteki homeopatyoznej w Lipsku:		
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	30	—
„ „ 80 „ „ „ „ „	22	—
„ „ 60 „ „ „ „ „	18	—
„ „ 40 „ „ „ „ „	12	—
PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:		
Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	5	—
„ „ 40 „ „ „ „ „	7	50
„ „ 60 „ „ „ „ „	10	50
„ „ 80 „ „ „ „ „	14	—
„ „ 120 „ „ „ „ „	20	—
„ „ 160 „ „ „ „ „	25	—
„ „ 180 „ „ „ „ „	28	—
„ „ 240 „ „ „ „ „	35	—
„ „ 24 „ w pig. 30go roztarcia, w pularesie	6	—
„ „ 40 „ „ „ „ „	10	—
„ „ 60 „ „ „ „ „	13	—
„ „ 80 „ „ „ „ „	16	—
Każdy środek pojedyńczo	—	18

Apteczki zawierające środki pie wotne wielkości tej samej o połowę drożej od cen powyższych.

	zł.	ct.
Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego	—	50
Dr. Günthera środ. dla bydła przeciw zarazie pysk. i racicznej flaszka	1	—
Kawa homeopatyczna dr. Lutzego paczka	—	15
„ „ z żołędzi ¹/₄funtowa „	—	10
Czekolada homeopatyczna funt	1	50
Cukier mleczny „	2	—
Maczek homeopatyozny „	2	—
Opłatki homeopatyczne „	—	—
Spirytus homeopatyozny „	2	—

Dzieła homeopatyczne:

1. **Nauka homeopatji** dr. Lutzego w języku niemieckim 4 zł.
2. To samo dzieło spolszczone przez dra Kaczkowskiego 5 „
3. **Lekarz domowy** Podwysockiego 5 „
4. **Weterynarja** Dłużniewskiego, nowe poprawne wydanie 2 „ 7 2—?

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny

wydaje *we Lwowie* i przez Filie *w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze*

począwszy od 1. Września 1869

ASYGNATY KASOWE

4½-procentowe za 8-dniowem wypowiedzeniem,
5-procentowe za 14-dniowem wypowiedzeniem,

i podaje zarazem do powszechnej wiadomości, że od wszystkich swoich w obiegu będących

4% asygnacyj kasowych od 1. września b. r. **4½%**, zaś od
4½% asygnacyj kasowych od 1. września b. r. **5%**

nadal opłacać będzie.

10 2—0

Dyrekcja.

Handel towarów płóciennych i bławatnych

pod złotym Lwem

F. KNAUERA

we Lwowie przy placu katedralnym pod l. 46

poleca swój obficie zaopatrzony skład, mianowicie: szalów, plaidów, chustek zimowych, szkarpetek, pończoch, kalisonów, kaftaników tak białych jak i kolorowych trikotowych i merynowych, pończoch strzeleckich i t. d.

Biały perkal i sones w tanich cenach,

oraz zwraca szczególnie uwagę na swój największy skład

płócien i bielizny stołowej

płótna bez szwu na prześcieradła, chustek, ręczników i t. d. z najpierwszych i najlepszych fabryk, jako też skład komisowy c. k. krajowo uprzyw. fabryk

F. & A. HEINCOW,

które to wyroby zewsząd za najlepsze uznane po cenach fabrycznych — jako też wszelkie do tego handlu należące towary po nader niskich cenach sprzedaje.

1—4

Nadzwyczaj korzystne i najpewniejsze umieszczenie kapitału,

nastręczają **Listy Zastawne** ces. król. uprzyw. galicyjskiego

Zakładu Kredytowego Włościańskiego.

1. Listy te oprocentowują się po **6 od sta** rocznie, kupony odsetkowe **nie podlegają opodatkowaniu** i wypłacane będą co pół roku na dniu 1. stycznia i 1. lipca.
2. Rzeczone obligacye biorą stosunkowo **udział w 50%** czystego zysku Zakładu.
3. Ściągnięcie takowych za wypłatą nominalnej wartości nastąpi najdalej w **piętnastu latach** drogą corocznego losowania.
4. Na wszystkich giełdach publicznych mogą one być użyte w obrocie handlowym i służyć jako kaucje, a kupony tych listów wypłacane będą bez wszelkich potrąceń **także i w Krakowie u pp. Kirchmayer i Syn, we Wiedniu w Banku Związkowym (Vereinsbank) i w Gracu w styryjskim ogólnym banku kredytowym.**
5. Posiadacze tych listów zastawnych w wysokości 100.000 złr. mają prawo głosowania na walnem zgromadzeniu Zakładu.
6. Za dokładne oprocentowanie, punktualną wypłatę dywidendy i ściągnięcie listów zastawnych w myśl statutów, poręcza Zakład całym swym majątkiem łącznie z funduszem rezerwowym, do którego wpływają oprócz wkładek wstępnych od członków, jeszcze i 30 procent rocznie z czystego zysku, tudzież odpowiada ogółem swoich hipotekowanych albo zastawem zabezpieczonych kapitałów.
7. Kwoty, na które obligacje opiewają, użyte zostały na pożyczki dla gospodarstw gruntowych, a mianowicie jako pierwsze pozycje, i to tylko do połowy wartości gruntu (budynków nie wliczając), przyczem przyjęto wartość gospodarstwa według sto razy wziętej kwoty stałego podatku gruntowego z pominięciem dodatku.
8. Przed wystawieniem tych obligacyj wykazano pod kontrolą c. k. komisarza rządowego, że odnośne kwoty hipotekarnie, albo uzyskanem sądownie prawem zastawu, zostały zabezpieczone na obciążonem pożyczką gospodarstwie; prócz tego
9. Poręcza za wszelkie zobowiązania Zakładu, względem osób trzecich przyjęte, co najmniej **dziesiątą część** wszystkich udzielonych przez Zakład pożyczek, które ubiegający się o pożyczkę uiścili gotówką do majątku zakładowego tytułem wkładek udziałowych.
10. Nadto poręczają **wzajemnie i solidarnie** także wszyscy dłużnicy do jednego powiatu należący za wszelkie w tym powiecie udzielone przez Zakład pożyczki.

Zważywszy, że Zakład udziela pożyczki za przyzwoleniem temuż 12.procentowemi odsetkami; dalej, że właścicielom mniejszych posiadłości w Galicyi i Bukowinie, którzy więcej niż trzy piąte części ludności stanowią i tyleż ziemi zajmują, żadne inne źródła do zaczerpnięcia kapitałów nie są przystępne, i że z tej przyczyny przy tak znacznej potrzebie kapitałów dla gospodarstw w obudwóch tych krajach koronnych, wszystkie kapitały, któremi Zakład rozporządza, ciągle znajdą spożytkowanie; zważywszy nareszcie, że Zakład od wszelkich strat wielostronnie jest zabezpieczony: przeto spodziewać się należy z pewnością znacznej dywidendy.

Listy zastawne c. k. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego zasługują więc tembardziej na szczególne uwzględnienie kapitalistów, ile że takowe z jednej strony jako listy zastawne nastręczają umieszczenie kapitału korzystne i pewne, zabezpieczone majątkiem ziemskim i **solidarną poręką wielu tysięcy gospodarzy** uzdolnionych do kredytu, z drugiej zaś strony podają one właścicielom wszelkie prawa i korzyści, które uzyskują współuczestnicy w przedsiębiorstwach **akcyjnych**.

Powyższe Listy Zastawne nabyć można w **biórze centralnem Zakładu we Lwowie, u pp. Kirchmayer i Syn w Krakowie i we wszystkich kasach powiatowych Zakładu.** 3 3—0

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Wydawca: E. Winiarz. Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.